

BIULETYN KLUBU

URZĘDNIKÓW POLSKIEJ
SŁUŻBY ZAGRANICZNEJ



3077

II

CZASOP.

1937

Biblioteka Jagiellońska



1003046291

Nr 6 - WARSZAWA - 1937



Fundacja Naukowa im. płk. J. Becka przy Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego.

W dniu 29 października 1937 r. o godz. 14.30 odbyło się w MSZ. ogólne zebranie urzędników tegoż ministerstwa, zwołane przez Klub Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej, Koło Rodziny Urzędniczej przy MSZ. i Stowarzyszenie Samopomocy, w celu rozpatrzenia sposobu uczczenia — przypadającego na dzień 2 listopada r. b. — pięciolecia urzędowania p. Ministra Spraw Zagranicznych.

Zebranie zagał p. dyr. Schimitzek, proponując na przewodniczącego p. nacz. Kulskiego, który z kolei zaprosił do stołu prezydiálnego pp. Wszelaki i Morstina.

P. Wszelaki w przemówieniu swym zapoznał zebranych z projektem utworzenia — drogą składek urzędników MSZ. — Funduszu Stypendialnego im. płk. Józefa Becka przy Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Projekt został przyjęty przez zebranych przez aklamację.

Następnie został wybrany Komitet, któremu powierzono akcję związaną z urzeczywistnieniem projektu fundacji naukowej.

W skład Komitetu weszli pp.: Stanisław Baliński, Aleksander Cybulski, Helena Krzyczkowska, Władysław Pobóg-Malinowski, Władysław Sokółowski, Leonard Szepietowski, Kazimierz Szwarzenberg-Czerny.

Pięciolecie urzędowania Pana Ministra Becka.

W dniu 2 listopada 1937 r. przypadała piąta rocznica objęcia teki ministra spraw zagranicznych przez p. Ministra Józefa Becka. W związku z tym w dniu 3 listopada b. r. odbyło się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych uroczyste zebranie w obecności p. Ministra Becka. W zebraniu wzięli udział wszyscy urzędnicy MSZ z p. Podsekretarzem Stanu Szembekiem.

Na wstępie przemówił w imieniu urzędników polskiej służby zagranicznej p. Podsekretarz Stanu Szembek, w następujących słowach:

Przemówienie Pana Podsekretarza Stanu Szembeka

Panie Ministrze!

W dniu dzisiejszym powraca po raz piąty rocznica chwili, w której ujął Pan silną dłońią ster polityki zagranicznej państwa.

Mnie, któremu od tej chwili danem było być świadkiem Jego działalności i choć w skromnej mierze z Nim współpracować, przypada dzisiaj zaszczytny, a dla mnie osobiście niezmiernie miły obowiązek być w imieniu wszystkich Mu podległych pracowników wyrazicielem uczuć, które nas ogarniają.

Nie będę tu kolejno przechodził dziejów tego pięcioletniego okresu, na którym niezatarte swoje piętno wywarła największa postać historyczna Polski. Był to okres zbierania i gromadzenia nauk i przykazań, syn-tezy wielkiej myśli, bogatych doświadczeń wielkiego życia. Były to dla Pana chwile nie formowania się przekonań, bo te miał Pan w pełni skry-stalizowane i czynem stwierdzone, kiedy jako młody 20-letni żołnierz wychodził Pan ze swym Wodzem na wojnę, z której wyrósł miała wolna, niepodległa Ojczyzna, lecz czas tworzenia się w laboratorium Pańskiego umysłu i realizowania przez Pana w czynie tych lapidarnych tez, doktryn i metod, definitywnych dla polskiej polityki zagranicznej i polskiej racji stanu, a nad którymi nikt w Polsce w przyszłości przejść nie będzie mógł do porządku dziennego.

Nic więc dziwnego, że ci, którzy w pierwszej mierze są wykonawcami Pańskiej myśli i współpracownikami Jego, pragnęli dzień ten uczcić w szczególniejszy sposób. Zawiązał się w tym celu specjalny komitet, którego przewodniczącemu głos tutaj oddaje. Sam zaś na zakończenie pragnę dać w imieniu nas wszystkich zapewnienie naszej bezwzględnej lojalności i dyscypliny, a uczucia nasze serdeczne wyrazić w życzeniu: na dalszą pracę dla dobra Państwa i Ojczyzny Szczęść Boże!

P. Władysław Sokołowski odczytał adres Komitetu Fundacji Naukowej im. płk J. Becka, następującej treści:

Adres Komitetu Fundacji Naukowej im. płk. J. Becka

Panie Ministrze!

Pięcioletni okres związanego z Pana imieniem kierownictwa Ministerstwem Spraw Zagranicznych dzieli się na dwie prawie dokładnie równe części. Punktem granicznym, przełomowym, jest tu dwunasty dzień maja.

W tej najboleśniejszej dla każdego Polaka chwili na nas wszystkich ciężarem niewymownym spadała prawda okrutna o tym, że wraz z zamknięciem się nieodwołalnym największej, najwspanialszej karty dziejów polskiego narodu, zamknęły się na zawsze wpatrzone w przyszłość Polski oczy.

Na barki Pana jednak, Panie Ministrze, oprócz tej prawdy bolesnej spadał ciężar olbrzymi kierownictwa i odpowiedzialności wyłącznej za jeden z najważniejszych odcinków zbiorowego życia. Powiedział Pan: „Praca Marszałka Piłsudskiego postawiła Państwo nasze w rządzie państw skryształizowanych, zorganizowanych i silnych, w rządzie państw szanujących siebie i szanujących innych i wymagających od innych dla siebie szacunku“. Po dwunastym więc maja wyrastał przed Panem obowiązek dalszego „wyrównania po złej naszej przeszłości naszego poziomu z innymi narodami świata“, utrwalenia obudzonego już w tym świecie przekonania, że nikt nie może decydować o nas—bez nas. Pamiętamy wszyscy słowa, jakie padły z ust Pana, Panie Ministrze: „Bylibyśmy może szczęśliwszym krajem, gdyby nasza rola w polityce europejskiej miała mniej znaczenia. Ale to nie od nas zależy... Zejście poniżej tej roli, jaka nam jest wyznaczona, byłoby ucieczką przed odpowiedzialnością za nasze dziedzictwo“.

W nowy okres dziejów Polski wchodził Pan, Panie Ministrze, z dziedzictwem wielkiej myśli i wielkiego uczucia. Dziedzictwo to rosło od dawną, już „w czasach, kiedy nie mieliśmy jeszcze dzisiejszej siły, ani znaczenia“, w czasach, kiedy Józef Piłsudski, widząc zawsze Polskę „w majestacie dostojeństwa“, „szukał w około Siebie obywateli, uważających godność i honor narodu za swoje własne dobro“. Dziedzictwo to — płynące z przeszłości i w przyszłość daleką uciekające — nie może jednak, mimo ogromu swego i swej siły — usunąć z dróg, po których życie narodów się toczy — skrętów, rozstajów i załomów, gdzie są „ludzi wielkich wahania i gdzie ludzi małych trwoga“. Pan, Panie Ministrze, przy tych załomach, na tych rozstajach życia międzynarodowego staje dziś sam. Stoi tam na straży dziedzictwa, stoi na straży godności narodu.

Kierowani przez Pana i przez Pana natchnieni, pojmujemy pracę swoją jako zaszczytny obowiązek zmniejszania — w miarę skromnych naszych sił — ciężaru, leżącego na Pana barkach. W dwunastym dniu maja rozkazał Pan nam wszystkim tak żyć, tak pracować, by nic z wielkości dzieła dokonanego nie uronić. Na rozkaz ten odpowiedzieliśmy rzetelnym ślubowaniem. Dzisiaj — w piątą rocznicę — raz jeszcze związać

pragniemy z tym ślubowaniem głęboko w nas wszystkich tkwiącą wolę złożenia w ręce Pana, Panie Ministrze, naszych umysłów i serc, naszych najlepszych intencji i uczuć najszczerzych.

W myślach swoich szukając trwalszych odblasków prawdy, która w dzisiejszą rocznicę gromadzi tu nas wszystkich, zatrzymaliśmy się nad decyzją stworzenia przy Uniwersytecie Marszałka Józefa Piłsudskiego Fundacji Naukowej imienia Pułkownika Józefa Becka. Niech myśl i niech uczucie nasze, ujęte w taką formę, trwa po wieki.

W odpowiedzi p. Minister Beck wygłosił przemówienie:

Przemówienie Pana Ministra Becka

Proszę Państwa!

W dzisiejszej Polsce pracujemy jeszcze na akord, a nie na dniówkę i dlatego w naszej pracy daty kalendarzowe właściwie szczególnego znaczenia nie posiadają. Niemniej jednak kalendarz i zegar, dwa ludzkie wymysły, weszły w nasze życie. Jaką rolę odgrywają kalendarz i zegar, miary na pozór ścisłe? Na pozór, bo przecież bywają krótkie lata i długie godziny, bo przecież inaczej biją zegary, zależnie od tego, jak pracujemy i jak między nami rozłożone są te obowiązki, te ciężary, które ponieść trzeba. Zegar kierownika politycznego bije prędzej niż zegar ludzi, którzy mogą działać jakiejś pracy państwowej jako swój stały zawód obrać. Niemniej jednak mają te ludzkie wymysły dużą i głęboką zaletę, że pozwalają nam jakoś łatwiej oderwać się od tej niebezpiecznej płynności życia codziennego, tej płynności nieuchwytniej, w której tak łatwo mogą się zatrzeć granice między tym, co wielkie, a między tym — co mizerne.

Godziny i daty określone pozwalają nam czasem zrobić rachunek, obejrzeć się w tył, pozwalają dalej sięgać wzrokiem naprzód. Mój kalendarz w służbie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak to Panowie wspomnieli, nacechowany jest przede wszystkim tą jedyną ścisłą w swym okrucieństwie datą największej straty, jaką mogliśmy ponieść po największym szczęściu, jakie mogliśmy mieć od czasu istnienia skrytaliczowanego narodu. Dzięki temu chciałbym się podzielić z Państwem dwoma wspomnieniami, związanymi z osobą Marszałka Piłsudskiego i z datą mojego przyjścia tu, 5 lat temu. Zapamiętałem sobie najwyraźniej dwa zdania, dwie myśli raczej, które mi wtedy wyraźnie przed oczyma postawił.

Pierwsze — powiedział mi Marszałek:

„Musi Pan pamiętać, że idą czasy, kiedy zachwieje się konwencjonalna struktura życia międzynarodowego, jaka ciągnęła się w poprzednich 10 latach prawie. Formy, do których świat się już jakby do stałych przyzwyczaił, kruszeją. Nanowo nam trzeba będzie sprawdzać myśli i nanowo jakby weryfikować państwa, jakby określać ich prawo zabierania głosu w szerszym, czy mniejszym znaczeniu. Zjawisku temu towarzyszyć będzie szereg długich komplikacji i dla nas, dla Polski, stanie problem podejmowania z czasem walki, może przeciwko wszystkim, a w każdym razie poprawienia tej najnowszej, powojennej historii naszej, która z natury rzeczy zostawiła za nami smugi słabości, niedokładności i niedociągnięć“.

Przypominam Państwu datę — to było powiedziane 2 listopada 1932 r.

Druga rzecz — w tej samej rozmowie, przy odejściu, powiedział Komendant:

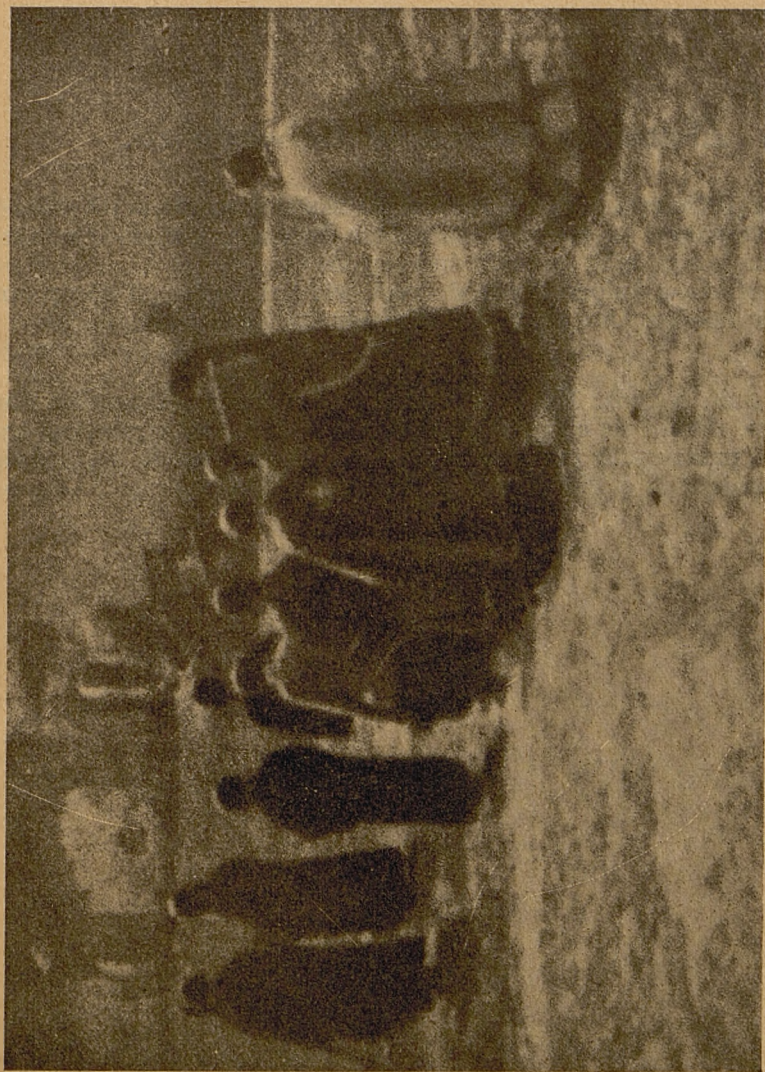
„Ale pamiętajcie przede wszystkim, że nie wolno robić myśli i planów ponad wytrzymałość instrumentu, który ma je wykonać, bo wszystko robią ludzie“.

Widzą Państwo zatem w jednej właściwie rozmowie żądanie marszu naprzód i walki, a w tej samej rozmowie przestrożę.

Wielkim ułatwieniem mego życia i pracy z Panami był fakt, że miałem już przedtem możność zetknięcia się z zespołem pracowników Ministerstwa i wiedziałem, jak duży jest kapitał entuzjazmu do pracy, wiary w jej potrzebę i dzisiaj po doświadczeniach tych 5 lat, uważam za swój obowiązek powiedzieć, że starając się w tej pierwszej połowie mej pracy ministerialnej nie dolewać wody do wina wielkich myśli politycznych Komendanta, nie ograniczałem się brakiem zaufania, że znajdę u Panów maksimum wysiłku dla realizacji zakreślonych celów. W ciężkiej godzinie, kiedy Go nie stało, oparłem się również na tych walorach moralnych. I proszę Panów, jeżeli czasem, nieraz w okresie takiej czy innej walki, w okresie śmiałych decyzji, w okresie odważnych układów widziałem w oczach niejednego z Panów niepokój, czułem, że ogarniają go wątpliwości i byłem pewien, że Panowie z troską dzielali między sobą myśli, sprawdzając i badając, czy taka droga jest dobra, to rozumiałem to świetnie — to było ludzkie... Chciałem powiedzieć jednak, że widząc to, ani na chwilę nie straciłem wiary, że motywem tych odruchów była troska, aby wynik był dobry — a nie brak wiary i chęci przyłożenia ręki do trudnego i odważnego dzieła.

Jeszcze jedna rzecz. W różnych okresach pracy, bardzo wyczerpanej, ze strony nikogo ze służby naszego Ministerstwa nie posłyszałem nigdy, że jest zmęczony, jako motyw, dla którego miałby być wyłączony ze wspólnego wysiłku nawet w bardzo ciężkim dniu. To chciałem podkreślić. To jest honorem Waszej służby.

Jak więc Państwu mówiłem, kalendarz i zegar, chociaż to są tylko ludzkie wymysły, liczą się jednak. Dlatego szczególnie oceniam piękną myśl Państwa stworzenia Fundacji Naukowej na Uniwersytecie imienia naszego Wielkiego Wodza. Zegary wybiją. Naprzód mój, potem Wasz. I wierzę, że kiedyś jakiś młody student Uniwersytetu, którego praca ułatwiona będzie dzięki wysiłkowi wszystkich Państwa, przewracając pożółkłe karty starych dokumentów, przypomni sobie wspaniałość dawnej Rzeczypospolitej i poczuje, ile powinien skoncentrować wysiłków, ażeby ta nowa Rzeczypospolita była wielka i zwycięska.



PROCESJA W JASSACH (Rumunia) (Medal Pol. Tow. Fot.)

FOT. MIN. SZEMBEK

Złożenie wieńca w Belwederze.

W dniu 19 marca 1937 r. o godz. 10 złożony został przez członków Klubu, z Prezydium na czele, na stopniach Belwederu wieniec z mimozy na czerwono-brunatnych liściach bukowych.

Na szarfach w kolorach narodowych widniał napis: „Twórcy potęgi Polski — w hołdzie Urzędnicy Polskiej Służby Zagranicznej“.

*

Tegoż dnia o godz. 18, w celu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, zebrali się członkowie w lokalu Klubu, aby wysłuchać transmitowanego przez radio przemówienia Pana Prezydenta R. P., poświęconego wspomnieniom o Pierwszym Marszałku Polski.

Akademia żałobna.

Dnia 12 maja, w drugą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego, odbyła się w Klubie uroczysta Akademia Żałobna. Popiersie Marszałka umieszczono na purpurowym dywanie i na tle dużego czarnego krzyża z krepy, pod którego ramieniem poprzecznym wisiał orzeł biały plastycznie wykonany z metalu. Na cokole umieszczono fragment wieńca laurowego, wykonanego również w metalu. Kinkiety osłonięto kirem.

Gdy zamilkły syreny i odgłosy dzwonów kościelnych, obwieszczaających rocznicę chwili zgonu Józefa Piłsudskiego, kol. Miłoszewski odczytał odpowiednio wybrane myśli Marszałka.

Następnie kol. Podoski odczytał 3 utwory poetyckie poświęcone Marszałkowi J. Piłsudskiemu: Tuwima, Wierzyńskiego i Iłakowiczówny.



DJERASCH (Transjordania) (Nagroda honorowa Klubu)
FOT. S. SOKOŁOWSKI

Akademia – koncert w dniu Święta Niepodległości.

Dnia 11 listopada jako w dniu Święta Niepodległości odbyła się w Klubie uroczysta akademia-koncert. Wielka sala udekorowana była na swej długiej ścianie proporcami o barwach narodowych. Nad skrzyżowaniem ich, w otoczeniu metalowego wieńca, widniały kontury granic Rzeczypospolitej z umieszczoną pośrodku podobizną Marszałka J. Piłsudskiego.

O godz. 18 zebrało się liczne grono członków i ich rodzin. Na wstępie kol. Malinowski wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie p. Wł. Malinowskiego

„Jeśli jest coś fałszywego w legendzie — to daleko ona nie pójdzie. Zatrzyma się u wrót serca“. Legenda Piłsudskiego jest zjawiskiem fenomenalnym i bodaj jedynym — serca bowiem same idą na jej spotkanie, otwierają się przed nią na oścież, wchłaniając żarliwie wszystkie zarówno wielkie ślady, jak i drobne okruchy prawdy bytowania Wielkości na ziemi. Dąb, głęboko korzeniami wrosnięty w ziemię, wierzchołkami uciekając w lasur, konarami obejmuje sfery najdalsze, rzuca cień głęboki, nieporównany, jedyny. To też i dzisiaj — dzisiaj może więcej niż kiedy indziej — w sercach naszych pełno jest Piłsudskiego. W uroczystym dniu Święta Niepodległości — w bogatym zasobie naszych wspomnień o wszystkich barwach tęczy i wielkiej skali — od akordów triumfu i sławy do ciszy śmierci i jęków rozpacz — w sercach naszych, jak w życiu, gdzie uśmiech łom towarzyszy — radość splatać się musi ze smutkiem, a w fanfarach triumfu dźwięczeć muszą te same echa, które w pamiętnych dniach majowych w ciszę polską wdzierały się groźnym pomrukiem przejmującego do głębi werbla. Iskrzyć się muszą barwami tęczy tym silniej, dźwięczeć echami werbla tym głębiej, że dzień 11 listopada — to nie tylko pierwsza karta nowego rozdziału w dziejach narodu, to nie tylko uwieńczenie długotrwałej, zaciętej, nieustępliwej, bezprzykładnej walki o niepodległość. To także dni i noce nadzwyczajnych wysiłków, dni i noce wiekopomnych decyzji samotnego Człowieka, który w nowe życie Polski wchodząc z ciężarem, przytłaczającym ogromem swym i odpowiedzialnością, ze słupa ognistego, gorejącego w ciemnościach niewoli, przeistaczał się w katechizm narodowy, w drogowskaz nieomylny dla nas i dla szeregu przyszłych pokoleń.

Pan Minister w przemówieniu do nas sprzed kilku dni przytoczył dwie dotąd Jemu tylko znane myśli Józefa Piłsudskiego. Chciałbym stra-

westować je tutaj — do pewnych oczywiście granic. Formy — powtórzył p. Minister — do których świat się jakby do stałych przyzwyczaił — kruszeją. Na nowo nam trzeba sprawdzać myśli, na nowo weryfikować zjawiska. Przypominam te słowa dziś, kiedy dzień 11 listopada, dotąd oparty na tradycji tylko, dziś obchodzimy po raz pierwszy jako oficjalny dzień święta narodowego.

Kruszeją formy, na nowo trzeba sprawdzać myśli i weryfikować zjawiska.

Z prawdy tej wyłaniać się musi prawda inna. Dzień 11 listopada, dzień — symbol olbrzymi, mieszczący w sobie obok cudu zmartwychwstania narodu — wszystkie elementy najwspanialszej na świecie legendy o Człowieku — zatriumfować wreszcie musi w sercach naszych nad uroczyscie dotąd obchodzonym dniem Konstytucji 3 Maja.

Nie chcę, bo nie ma tutaj miejsca na to, nie chcę badać tych spraw głębiej, nie chcę na światło dzienne z ukrycia, ze „wstydliwych zakątków historii“ — wyciągać wszystkich motywów, które w okresie niewoli składały się na konieczność przejaskrawiania z myślą o pokrzepieniu serc. Nie chcę też i nie będę z faktami i argumentami w rękę wykazywać, że tradycja trzeciomajowa, istniejąca w Polsce nie od stu bynajmniej, lecz od czterdzestu niespełna lat, wyrosła z wniosków i przesłanek, najzupełniej obcych duchowi, który owiewał prace Józefa Piłsudskiego.

Nie chcę tych spraw badać głębiej i szerzej uzasadniać. Chcę tylko stwierdzić, że naród, który odwaliwszy raz na zawsze głązy, duszące go w ciągu wieku, że naród, idący już coraz wyżej po drogach przeznaczenia, w dorocznym rachunku sumienia winien się opierać nie na tym, co związane jest z upiorami przeszłości, lecz — zgodnie z duchem Piłsudskiego — na tym, co było, co jest i co pozostanie na wieki krynicą regeneracji i źródłem największych sił“.

*

Następnie kol. Podoski odczytał ustępy z dwóch wykładów Marszałka Piłsudskiego (w Krakowie w dniach 15 i 16 listopada 1924 r.), na temat „Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej“. Na zakończenie kwintet skrzypcowy odegrał utwory Szopena, Wieniawskiego i Moniuszki.

Przemówienie Podsekretarza Stanu p. Szembeka, wygłoszone na zakończenie kursu naukowego dla urzędników służby zagranicznej w dniu 22 maja 1937 r.

Na zakończenie tych tak bardzo interesujących kursów, które niewątpliwie dały Panom wiele nowych myśli i oświeciły cały szereg najbardziej aktualnych problemów, pragnąłbym dorzucić kilka ogólnych uwag co do zadań przedstawiciela państwa za granicą, które choć nie nowe i wszystkim Panom dobrze znane, zasługują jednak na to, by o nich nie zapomniano.

„La diplomatie n'est pas seulement une science, mais elle est en même temps un art“. Znaczy to, że w pracy na tym odcinku politycznego życia, więcej niż na każdym innym, sucha wiedza sprawy nie załatwia, że poza nią włożone być tu muszą bogate zasoby talentu i że zasadniczym instrumentem tej pracy jest znajomość psychologii ludzkiej i umiejętność zorientowania się wśród bardzo nieraz zawitych i skomplikowanych problemów.

Stary aksjonat mówi, że zadaniem przedstawiciela swojego państwa za granicą, jest „négociier, protégéer et informer“, dodałbym jeszcze „et représenter“. Przypatrzmy się bliżej tym zadaniom.

W dzisiejszych formach i metodach życia międzynarodowego, ta pierwsza zasada już nie może być wysunięta na pierwszy plan. Przy dzisiejszej łatwości komunikacji, przy codziennym niemal bezpośrednim kontakcie ze swoim rządem, reprezentant państwa za granicą rzadko już tylko musi sam powziąć decyzje, za które przejmuje całą odpowiedzialność. W częstszych wzajemnych spotkaniach, które stały się dzisiaj powszechną metodą pracy w życiu międzynarodowym, szefowie państw i kierownicy polityki zagranicznej sami podejmują wielkie polityczne rokowania, a techniczne i resortowe negocjacje prowadzone są przez ad hoc wydelegowanych specjalistów.

Nie znaczy to jednak, by dyplomacja mogła, jako niepotrzebny przeżytek dawnych minionych epok z życia międzynarodowego być wyeliminowana, bo pozostają jeszcze tamte konieczne, a na wstępie wspomniane jej zadania.

„Protégéer“. Opieka nad swoimi współobywatelami to jedno z najkardynalnych zadań przedstawiciela rządu za granicą. Nad tym działaniem naszej aktywności nie będę się dłużej rozwodził. Jest on Panom dobrze znany z ich działalności urzędowej na placówkach i tradycje naszej służby zagranicznej są pod tym względem ustalone. Podkreślę tylko jej wagę w Polsce, mającej tak znaczną za granicą emigrację.

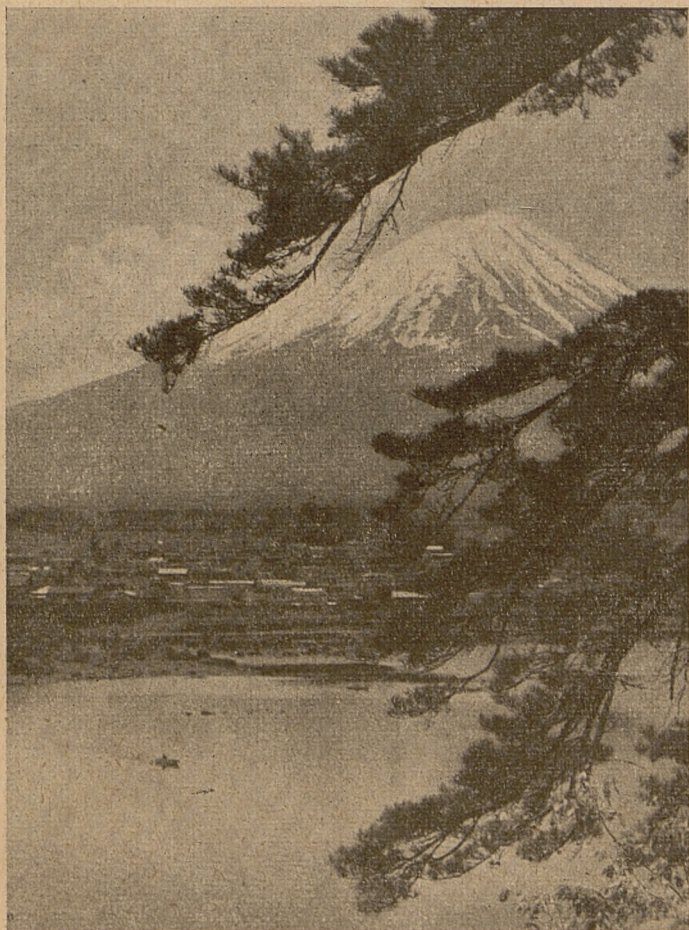
W tym dziale służby zagranicznej na pierwszy plan wysuwa się działalność placówek konsularnych.

Informowanie. Do tej dziedziny przywiązuję jak największą wagę i uważam, że ona niczym zastąpioną być nie może. Na informacjach przesyłanych z placówek — centrala opiera swoje tezy, kształtuje na nich swoje decyzje i zwraca je potem w formie instrukcji. One są jednym z najbardziej zasadniczych elementów, z którego formuje się polityka zagraniczna państwa. Ta polityka nie może być dobra, jeżeli te jej podstawy z rzeczywistością się nie zgadzają. I tu w pierwszym rzędzie podkreślić muszę z całym naciskiem konieczność obiektywnego podchodzenia do zjawisk i problemów. Tutaj nie wolno iść z gotowymi doktrynami, do których się dopiero nagma fakty, nie wolno ukrywać spostrzeżeń, które mogłyby się centrali nie podobać, ale należy umieć je śmiało wypowiedzieć.

Trzeba zrozumieć kraj, w którym się pracuje, obserwować wszystkie fazy jego społecznego, gospodarczego i politycznego życia. Marszałek Piłsudski mówił nam zawsze: „Musicie w kraju, w którym pracujecie podchodzić do problemów, jak lekarz do chorego, musicie przede wszystkim badać *internum*“.

„Représenter“. Ten, który ma być za granicą przedstawicielem państwa, musi wciąż pamiętać o ciężarze, o odpowiedzialności, ale i o zaszczycie tego zadania. Nie wolno mu zapominać, że na sądy o jego kraju zawsze wpływać będzie sąd o nim. Tu leży dla urzędnika służby zagranicznej najwyższy jego moralny obowiązek i najlepsza dla jego kraju propaganda. Stać on zawsze i czujnie musi na straży nie tyle prestiżu — nie bardzo lubię ten wyraz — ale godności, *de la dignité* swojej ojczyzny.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE KLUBU



FUDZI-JAMA (Nagroda Klubu)
FOT. T. ROMER

Walne Zgromadzenie Klubu w dniu 18.XII.1936 r.

Zwyczajne walne zgromadzenie odbyło się w dniu 18 grudnia 1936 r. w lokalu Klubu przy Pl. Małachowskiego 4, o godz. 19.30, przy udziale 55 członków.

Na wniosek prezesa Zarządu Klubu przewodniczącym zgromadzenia został obrany przez aklamację p. Władysław Kulski, który powołał do prezydium zgromadzenia 2 członków oraz na sekretarza i protokółanta p. Aleksandra Z. Englischa.

Następnie na wniosek przewodniczącego walnego zgromadzenia zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych w ciągu roku członków Klubu.

Z kolei stwierdził p. Kulski, że walne zgromadzenie zostało zwołane zgodnie z art. 14 statutu Klubu, wobec czego wszelkie jego postanowienia i uchwały są prawomocne. Następnie został przyjęty następujący porządek dzienny obrad:

- 1) wybór przewodniczącego walnego zgromadzenia i powołanie prezydium,
- 2) odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia,
- 3) sprawozdanie Zarządu,
- 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 5) udzielenie absolutorium ustępującym członkom Zarządu,
- 6) ustalenie budżetu na rok przyszły,
- 7) wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego,
- 8) wolne wnioski.

Protokół z poprzedniego zwyczajnego walnego zgromadzenia z dn. 19 grudnia 1935 r., odczytany przez p. Englischa, został przyjęty.

Prezes Klubu p. Schimitzek — wobec zamieszczenia obszernego sprawozdania z życia Klubu i działalności Zarządu w wydanym w grudniu 1936 r. biuletynie Nr 5, rozesłanym do wszystkich członków — ograniczył się do ogólnej charakterystyki prac Zarządu i podkreślenia niektórych kwestyj, mogących dać temat do pożądanego dla przyszłego Zarządu — dyskusji.

Poza tym p. Schimitzek wyjaśnił, że preliminowany na 1936 r. deficyt w sumie ok. 3.000 zł, udało się — przez racjonalną gospodarkę — sprowadzić niemal do zera (30 zł).

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał p. Szepietowski.

Bilans kasowy oraz r-k strat i zysków przedstawia się jak następuje:

B i l a n s :

Kasa	60.51	Majątek Klubu na	
PKO.	1.941.12	dzień 30.XI.1936 r.	35.393.73
Inwentarz	24.098.14		
Wino	7.038.19		
Wartość ksiązek	2.255.77		
	<hr/>		<hr/>
Razem zł	35.393.73	Razem zł	35.393.73

Rachunek dochodów i wydatków

DOCHODY

Składki	28.876.—
Wino	1.585.90
Karty	712.60
Nakrycia	567.65
Subwencja	15.000.—
Odsetki bankowe	2.86
Podniesiono z zysków z lat ubiegłych: na inwestycje zamó- wione w 1935 r.	3.433.—
na pokrycie niedob. 1936 r.	32.— 3.465.—

Ze sprzedaży inwent. 1.170.—

Razem zł 51.380.01

WYDATKI

Komorne	22.800.—
Remont lokalu	684.35
Podatki	1.349.60
Utrzymanie porządku	2.319.45
Telefony	677.29
Światło	1.893.76
Opał	1.100.06
Służba	8.118.76
Umundurowanie	629.03
Maszynistka	240.—
Druki i drobne wydat.	1.047.79
Czytelnia	728.45
Biblioteka	813.41
Inwestycje	6.506.06
Sekcja rozrywkowa	1.093.28
Sekcje sportowe	1.378.72
Nieprzewidziane	—

Razem zł 51.380.01

Przewodniczący wyraził w imieniu walnego zgromadzenia podziękowanie ustępującemu Zarządowi, proponując udzielenie absolutorium, co zostało przyjęte przez aklamację.

Preliminarz budżetowy Klubu na 1937 r., przedstawiony przez Zarząd, został przyjęty. Jednocześnie udzielono Zarządowi prawa dokonywania virement między poszczególnymi pozycjami. Preliminarz zamyka się w następujących cyfrach:

Preliminarz budżetowy na rok 1937

PRZYCHÓD		ROZCHÓD	
Wpływy ze składek	27.528.—	Komorne	22.800.—
Dochód z kart	800.—	Remont	1.000.—
Dochód z wina	1.800.—	Podatki	1.320.—
Dochód z nakryć	500.—	Utrzym. porządku	1.800.—
Subwen. na komorne	16.500.—	Telefon	700.—
		Światło	1.800.—
		Opał	1.000.—
		Służba	8.190.—
		Umundurowanie	500.—
		Maszynistka	240.—
		Druki i drobne wydat.	1.000.—
		Sekcja rozrywkowa	1.500.—
		Sekcje sportowe	1.100.—
		Czytelnia	750.—
		Biblioteka	800.—
		Inwestycje	2.500.—
		Nieprzewidziane	128.—
	Razem zł 47.128.—		Razem zł 47.128.—

Następnie walne zgromadzenie przystąpiło do wyboru nowego Zarządu Klubu.

Do komisji skrutacyjnej powołani zostali pp.: Szwarzenberg Czerny, Knoll i Sośnicki.

Prezydium Klubu zostało wybrane przez aklamację.

W wyniku głosowania nowe władze Klubu ukonstytuowały się w składzie następującym:

Zarząd: prezes — Stanisław Schimitzek, wiceprezesi — Wiktor Tomir Drymmer, Seweryn Sokołowski; członkowie: Witold Hulaniccki, Emil Kipa, Witold Kolankowski, Wincenty Krajewski, Piotr Kurnicki, Tadeusz Lubaczewski, Wiktor Podoski, Józef Smykiewicz, Jan Wszelaki; **zastępcy**: Bohdan Kościalkowski, Adam Kurnatowski, Konstanty Piłejko, Stefan Siemieński, Władysław Skarzyński.

Komisja Rewizyjna: Leonard Szepietowski, Kazimierz Katerla, Bernard Fuksiewicz; **zastępcy**: Karol Dębowski, Helena Pieślakówna.

Sąd Honorowy: Teofil Jaśkiewicz, Władysław Kulski, Apoloniusz Zarychta; **zastępcy**: Stanisław Zabięło, Władysław Józef Zaleski.

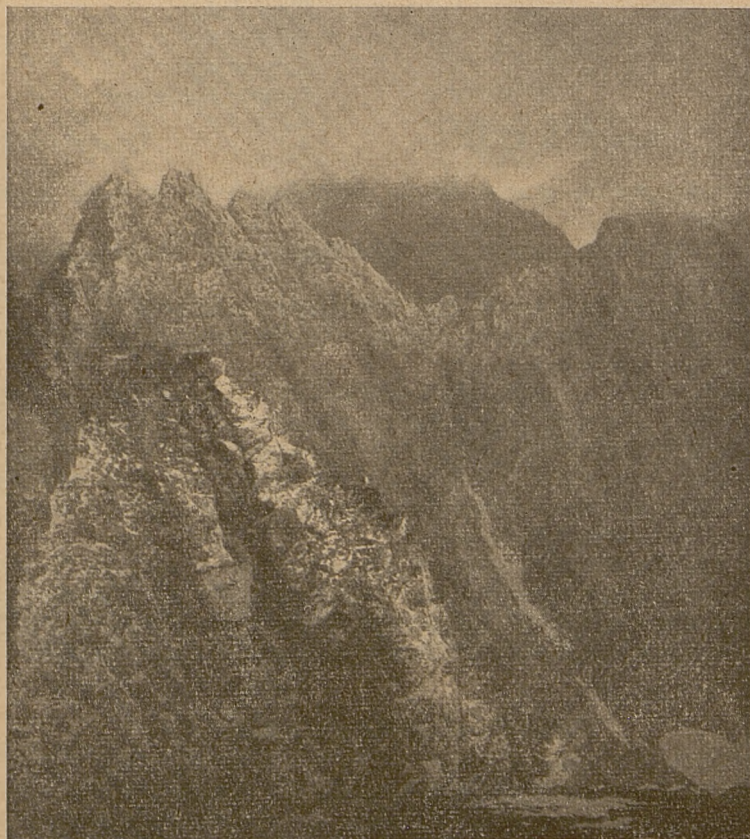
SPRAWOZDANIE SKARBNIKA.

Preliminarz budżetowy na 1937 r. okazał się realny.

Nieznaczne przekroczenie pozycji „utrzymanie porządku“, znajduje usprawiedliwienie w przestarzałym systemie opalania gmachu oraz w ogólnym jego stanie, wymagającym gruntownego odnowienia, a więc pociągającym za sobą konieczność bardziej skrupulatnego i częstszego, gruntownego uprzątnięcia pomieszczeń dla utrzymania ich w należywym stanie.

Sekcje rozrywkowa i sportowe były preliniowane zbyt nisko. Wzrost tego rodzaju wydatków, jako skutek rozwoju działalności tych sekcji, uważać należy za objaw dodatni bez komentarzy. Nieznaczne przekroczenie pozycji „sekcja rozrywkowa“, zostały pokryte z oszczędności na innych pozycjach budżetowych, tak samo, jak i część przekroczenia pozycji „sekcje sportowe“; przeważna część przekroczenia tej ostatniej pozycji została już pokryta przez uzyskanie potrzebnej sumy z innych źródeł.

Niniejsze sprawozdanie, oświetlające stan budżetu na 15.XI.1937 r., jest zbliżone i może ulec w okresie od 15.XI—1.XII.1937 r. pewnym zmianom, wobec niezamknięcia ksiąg rachunkowych. Zamknięcie nastąpi po 1.XII.1937 r. Szczegółowy i ostateczny stan budżetu będzie zobrazowany w „zestawieniu dochodów i wydatków za 1937 r.“, które zostanie rozesłane członkom po 1 grudnia 1937 r.



GRAN BATYŻOWIECKA (I nagroda)
FOT. K. STANISZEWSKI

Prace Zarządu.

Wobec tego, że Klub po kilku latach pracy i przygotowań, stworzył sobie normalne warunki egzystencji i życie Klubu weszło na normalne tory, sprawy klubowe nie wymagały w okresie sprawozdawczym każdomiesięcznych posiedzeń Zarządu, ograniczając prace Zarządu do zagadnień nowych i aktualnych.

Na pierwszym posiedzeniu zarządu (12.I.1937 r.) dokonano podziału funkcji. Poza tym omawiane były sprawy gospodarcze, z których na pierwszym miejscu sprawa likwidacji dotychczasowego dzierżawcy kuchni i bufetu i przyjęcia nowej dzierżawczyni. Wysłuchano sprawozdania kierownika Sekcji Narciarskiej o projekcie zorganizowania w sezonie zimowym dwóch kursów narciarskich oraz zatwierdzono zgłoszony regulamin tej Sekcji, upoważniając jednocześnie jej kierownika do zapisania Sekcji Narciarskiej na członka do Polskiego Związku Narciarskiego. Powierzono p. Podoskiemu zorganizowanie szopki satyrycznej, termin wystawienia której wyznaczony został na dzień 8 lutego. Do regulaminu wewnętrznego Klubu przyjęto dwie poprawki: ad pkt. 7) i 8).

Na drugim posiedzeniu (20.III.1937 r.) omawiane były bieżące sprawy gospodarcze. Kierownik Sekcji Narciarskiej złożył wyczerpujące sprawozdanie z dwóch kursów narciarskich, zorganizowanych przez Sekcję na Bukowinie-Tatrzańskiej, które cieszyły się dużym powodzeniem i zainteresowaniem. Kierownicy pozostałych sekcji złożyli sprawozdania z działalności swych sekcji.

Na trzecim posiedzeniu Zarządu (1.X.1937 r.) poza aktualnymi sprawami gospodarczymi i sprawozdaniami kierowników sekcji, było przez Zarząd omawiane otwarcie w Klubie sezonu zimowego. Termin otwarcia ustalono na dzień 8 października. Otwarcie połączone było z koncertem Tow. Śpiewaczego „Harfa“. Dokooptowano nowych członków Zarządu na miejsce tych, którzy wyjechali za granicę, a mianowicie: p. A. Mniszka — z powierzeniem funkcji wicegospodarza oraz powierzono p. W. Skarzyńskiemu tymczasowe zastępstwo gospodarza Klubu.

Prezes Zarządu w imieniu Klubu złożył dnia 19 marca życzenia imiennowe członkowi honorowemu Klubu p. Ministrowi Beckowi, jak również złożył życzenia w dniu 2 listopada, jako w piątą rocznicę objęcia teki Ministra Spraw Zagranicznych.

Sprawozdanie z działalności sekcji za 1936/37 r.

SEKCJA ODCZYTOWA.

Sekcja dążyła, w myśl dawnego programu, do urządzenia odczytów z dziedziny zagadnień aktualnych. Cieszyły się one dużą frekwencją, a niektóre z nich wywołały ożywioną dyskusję.

Na sezon zimowy 1937/38 zaprojektowane zostały odczyty o zbiorach i muzeach warszawskich połączone ze zwiedzaniem zbiorów.

W roku 1936/37 zostały wygłoszone następujące odczyty:

15.X.1936 r. — dr Emil Kipa — MASONERIA WSPÓŁCZESNA.

29.X.1936 r. — prof. dr Jan Jaworski — Rewolucja literacka i literatura rewolucyjna w Chinach.

25.XII.1936 r. — dr Emil Kipa — Dzieje wolnomularstwa polskiego.

10.XII.1936 r. — inż. A. Karpiński — Walka o zdobycie szczytów Himalajskich.

25.II.1937 r. — pkt. Burzyński — Sterowce a nasza flota powietrzna.

1.IV.1937 r. — St. Budzinowski — Wojna domowa w Hiszpanii.

8.IV.1937 r. — dr A. Vetulani — Światła i cienie polityki polskiej wobec Prus Wschodnich.

9.X.1937 r. — prof. K. Michałowski — O pracach polskiej ekspedycji naukowej w Egipcie.

9.XI.1937 r. — L. Koziebrodzki — Wrażenia z wojny domowej w Hiszpanii.

30.XI i 7.XII.1937 r. — W. Podoski — Poezje naszych kolegów.

Sekcję odczytową prowadził dr Emil Kipa.

BIBLIOTEKA.

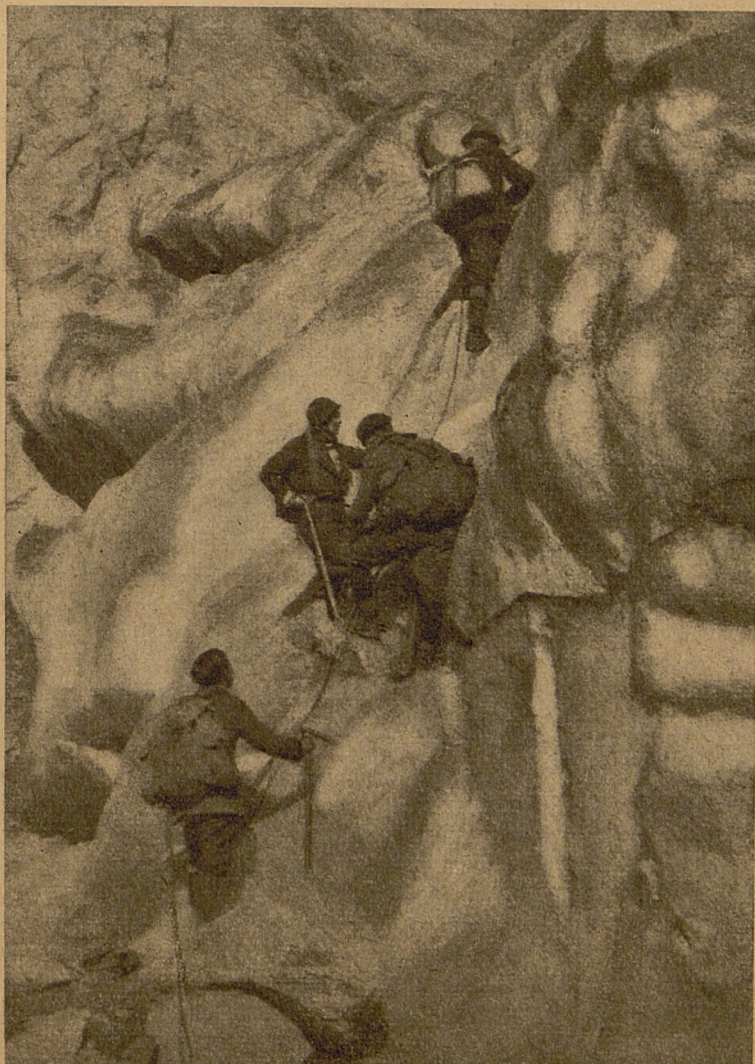
Biblioteka klubowa wzrosła w roku 1936/37 o 210 pozycji. Do biblioteki zakupiono nowości, które ukazały się na rynku księgarskim polskim do września 1937 r. włącznie. Zakupiono również najwybitniejsze nowości literatury francuskiej. Wydawnictw naukowych nie kupowano, gdyż w myśl porozumienia zakupywała je Biblioteka Centralna Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Zmieniono system zakupów w ten sposób, że dostarczano do Biblioteki nowości co kwartał, co pozwoliło na szersze wykorzystanie nowości przez czytelników. W roku bież. prócz nowości projektowane jest uzupeł-

nienie biblioteki w niektóre najwybitniejsze dzieła dawniejsze, których brak daje się odczuwać.

Z biblioteki korzystało około 100 osób, które wypożyczyły przeszło 1000 tomów.

Kierownictwo biblioteki i czytelnicy spoczywało w rękach dr E. Kipy.



NA LODOWCU CHARDONNET, MONT BLANC (I nagroda)

FOT. K. STANISZEWSKI

SEKCJA SPORTOWA.

Omawiając aktywność Klubu w zakresie sportowym należy przede wszystkim nadmienić, iż w roku bieżącym została wprowadzona zasada możliwie największego rozłożenia całości pracy w tym zakresie na prace poszczególnych sekcji i grup. W drodze tej Zarząd Klubu pragnął zainteresować możliwie dużą ilość członków, aby przez aktywne zaangażowanie ich w organizacyjnej pracy móc jednocześnie najlepiej rejestrować nurtujące chęci i zamiłowania członków.

Czynne były następujące sekcje i grupy: sekcje: narciarska i strzelecka oraz grupy: gimnastyczna, tenisowa, konnej jazdy, pływacka i ping-pongowa.

Eksperyment roku bieżącego pozwala obecnie skonstatować, iż spośród członków Klubu największe zainteresowanie budzą nie tyle możliwości czynnego sportu, co raczej pragnienie odpoczynku na świeżym powietrzu w oderwaniu się od codziennych warunków pracy i życia miejskiego. To też uzyskana przez kierownictwo sekcji sportowej dość duża redukcja wpisowego oraz miesięcznych opłat członkowskich w Oficerskim Yacht Klubie spowodowała zapisanie się w bieżącym sezonie 64 kolegów w poczet członków tego Klubu. Niestety dość rygorystyczne przepisy, wymagające długiego okresu systematycznego uczęszczania na lekcje i treningi wstępne, po przejściu których dopiero można byłoby użytkować prawa do samodzielnego korzystania z urządzeń i taboru O. Y. K. oraz brak czasu u większości kolegów, stały się przyczyną, iż stosunkowo niewielki odsetek członków wykorzystał możliwość czynnego uprawiania sportu na tym terenie.

Niewykorzystane zostały również możliwości spędzenia wakacyj letnich w augustowskim oddziale O. Y. K. Pomimo braku czasu pozwalającego na systematyczną pracę, ośmiu kolegów w ciągu bieżącego roku uzyskało tzw. „czapki pływackie“; pięciu zdało egzamin na prawa wioślarzy III klasy, oraz sześciu brało udział w przeszkoleniu żeglarskim. Próby zorganizowania na terenie O. Y. K. sekcji kajakowej oraz motorowego sportu wodnego nie doprowadziły do pomyślnego skutku z powodu braku odpowiedniego klubowego taboru, oraz rygorystycznych przepisów obowiązujących w O. Y. K. W tym miejscu należy również nadmienić, iż stosunkowo mała ilość osób zyskujących prawa wioślarzy klasowych była spowodowana niedostatecznie sprawną organizacją nauki wiosłowania, co zraziło wielu zgłaszających się kandydatów.

Najistotniejszym wnioskiem, jaki nasuwa się z tegorocznych doświadczeń niewątpliwie musi być wniosek, iż dla najlepszego uprzywilejowania kolegom korzystania ze sportów wodnych, dążyć należy do posiadania własnego taboru, co pozwoliłoby na organizowanie szkolenia w zupełnym uniezależnieniu się od przepisów i stanu organizacyjnego O. Y. K. Na pierwszym miejscu należałoby postawić organizację sekcji kajakowej, powstanie której wymagałoby stosunkowo niedużych wkładów pieniężnych, krótkiego okresu szkolenia a jednocześnie pozwoliłoby znacznej stosunkowo ilości członków na wykorzystanie warunków dla tego sportu w Warszawie i w Augustowie.

Z nowych zamierzeń Klubu w zakresie sportowym należy wymienić projekt uruchomienia w bieżącym sezonie zimowym sekcji szermierczej, co uzależnione jest od ilości zgłaszających się osób. Ćwiczenia szermiercze odbywać mogłyby się w jednej z sal Klubu. Ponadto projektowane jest zorganizowanie nauki prowadzenia samochodów. Realizację tego ostatniego zamierzenia uzależnia się również od ilości zgłaszających się kandydatów oraz od możliwości uzyskania dostatecznie dogodnych warunków w jednej z istniejących już szkół kierowców.

Kierownikiem sekcji był p. P. Kurnicki.



WIDOK Z GŁODÓWKI NA TATRY

SEKCJA NARCIARSKA.

Projekt powołania do życia sekcji narciarskiej wywołał duże zainteresowanie wśród członków Klubu. Pierwsze kroki organizacyjne poczyniono w końcu ubiegłego roku, ogłaszając kilka komunikatów o wyjazdach treningowych na podwarszawskie tereny. Wyjazdy te, jak również wycieczka dwudniowa pociągiem popularnym do Zakopanego (na Halę Gąsienicową) w dn. 6—8 grudnia nie były zbyt liczne. Pomimo to do sekcji zapisało się ponad 50 osób z chwilą, kiedy ustalono możliwość zorganizowania kursów narciarskich na dogodnych warunkach. Uruchomienie kursów narciarskich doszło do skutku przy współpracy Polskiego Związku Narciarskiego, do którego sekcja narciarska przystąpiła w charakterze członka. Kursy zostały zgłoszone do P. U. W. F. i były uznane za kursy Wychowania Fizycznego, podlegające regulaminom i kontroli władz P. Z. N. Za teren kursów obrano Bukowinę, leżącą w odległości 10 km od Poronina na wysokości 1.000 m.

Organizacja kursów wypadła bardzo pomyślnie. Warunki pobytu były dostatecznie dobre jak na miejscowe, dość prymitywne zresztą urządzenia. Podróż do Poronina odbyła się w turystycznych wagonach sypialnych, następnie sankami do Bukowiny.

Podkreślić należy, że duży udział w obu kursach zawdzięczać należy poparciu, udzielonemu przez Biuro Personalne Ministerstwa, które udzieliło urlopów za zgodą przełożonych władz uczestnikom kursu. Instruktorem na obu kursach był p. Adam Kobierski z Bukowiny, instruktor na okręg podhalański Polskiego Związku Narciarskiego. Poziom ćwiczeń był dostosowany do ogólnego stanu fizycznego uczestników kursu. P. Kobierski przyczynił się nie tylko do opanowania techniki jazdy na nartach, lecz także do wyrobienia entuzjastów tego sportu, zdobywając sobie ponadto osobistą sympatię wszystkich uczestników. Ćwiczenia codzienne odbywały się w godzinach porannych na boisku, ponadto urządzano bliższe i dalsze wycieczki w okolice, jak Głodówka, Jurgów, Brzegi itd. Na zakończenie każdego kursu projektowano wzięcie udziału w zawodach o odznakę za sprawność. Z powodu jednak złych warunków atmosferycznych jak zamieć i silny mróz podczas pierwszego kursu, oraz zupełną odwilż i ciężki śnieg podczas drugiego kursu, udział w zawodach wzięło tylko kilka osób, z których nie wszyscy osiągnąć mogli wymagany czas.

Pierwszy kurs narciarski odbył się w terminie od 7 do 22 lutego r. b. z udziałem 20 osób. Komendantem kursu był p. W. Krajewski, zastępcą p. Kurnicki. Warunki śnieżne były bardzo dobre ze względu na dużą ilość opadów, lecz przy nieznacznym nasłonecznieniu.

Drugi kurs narciarski rozpoczął się dn. 21 lutego i trwał do 7 marca r. b. z udziałem 18 osób. Warunki śnieżne były zmienne ze względu na silne odwilże i duże działanie słońca, po których następowały znowu świeże opady. Obowiązki komendanta pełnił p. A. Englisch, w zastępstwie p. Piłajki.

Na zakończenie pierwszego kursu odbyła się wycieczka na Gęsią Szyjkę (36 km w obie strony) przy dobrym stanie śniegu, dużym mrozie i lekkiej zadymce. Na zakończenie drugiego kursu większa wycieczka nie

mogła się odbyć wskutek bardzo niepewnych warunków atmosferycznych jedynie nieliczna grupa pod kierownictwem instruktora wybrała się na Halę Gąsienicową.

Atmosfera koleżeństwa, jaka się wytworzyła przy wspólnym zamieszkanu i ćwiczeniach, dobry humor i szczerze zabawy na urządzanych kilkakrotnie wieczornicach i herbatkach przyczyniły się do dużego zżycia się uczestników, a także wytworzenia dobrej postawy sportowej i osiągnięcia dobrych rezultatów wyszkoleniowych. Można przyjąć, że wszyscy uczestnicy zapisali się na zawsze nie tylko w szeregi wykwalifikowanych, lecz i zamiłowanych narciarzy, którzy nie ominą żadnej okazji by uprawiać ten piękny sport.

Podkreślić należy, że koszt przypadający na każdego uczestnika kursu z przejazdem koleją i sankami w obie strony, całkowitym utrzymaniem w pensjonacie, instruktorem i td. wyniósł około 110 zł.

W nadchodzącym sezonie zimowym sekcja narciarska projektuje również urządzenie kursów narciarskich. Za teren kursów będzie obrana jedna z podgórszych miejscowości, posiadających najlepsze warunki narciarskie, jak Sianki lub Zwardoń. Sekcja narciarska rozpoczęła wydawanie legitymacyj, ważnych na bieżący sezon zimowy. Legitymacje te dają prawo do pierwszeństwa w otrzymaniu miejsca noclegowego we wszystkich zrzeszonych schroniskach górskich i turystycznych, do zniżonej opłaty za utrzymanie w schroniskach, oraz do ulgowych indywidualnych biletów kolejowych ze zniżką 50%.

Sekcją kierował p. K. Piłajko.



UCZESTNICZY KURSU NA ĆWICZENIACH

SEKCJA STRZELECKA.

Sekcja posiada: 6 karabinków małokalibrowych (kal. 22) do naboju długich (Longrifle) oraz 1 karabinek (kal. 22) do naboju krótkich (short), pistolet małokalibrowy sportowy 10-strzałowy (longrifle).

Strzelnica. W celu umożliwienia większego udziału członków w strzelaniu oraz polepszenia warunków technicznych dotychczasowa strzelnica 25-metrowa o 1 stanowisku została przebudowana na 35-metrową o 2 stanowiskach oraz przemalowana.

W tych warunkach możliwości treningu we własnym zakresie znacznie się podniosły. Sekcja czyni dalsze starania o przedłużenie strzelnicy do 50 m.

Treningi. Strzelnica była czynna do sezonu urlopowego (do czerwca) codziennie: w dniu powszednie od godz. 15—15.30 oraz od 17—18, w niedzielę od 12—14. Frekwencja przeciętna około 10 osób dziennie.

Zawody. W sezonie zimowym odbyły się „Zawody międzydepartamentowe zespołowe“ o najlepszy zespół Departamentów (zespoły 5-osobowe).

Wyniki: I miejsce — Departament Pol., II — Dep. Kons., III — Biuro Pers. i G. M., IV — Dep. Adm.

W dn. 5.V.1937 r. odbyły się „Indywidualne Strzeleckie Zawody Klubowe o Mistrzostwo MSZ.“ i o nagrodę Pana Ministra w postaci karabinka małokalibrowego.

Warunki: karabin polski małokalibrowy Kb. K. s-3 o przyrządach celowniczych otwartych, odległość 35 m, tarcza olimpijska, postawa leżąca i stojąca. W każdej postawie zawodnicy oddają po 5 strzałów w ciągu 10 minut. Ponadto w każdej pozycji 5 strzałów próbnych. Suma punktów z obu pozycji decyduje o wyniku.

W zawodach wzięło udział 17 osób.

Wyniki: I — Kurnicki Piotr, 170 pkt; II — Zarański Józef, 169 pkt; III Kolankowski Witold, 161 pkt; IV — Rusocki Waclaw, 161 pkt; V — Witkiewicz Waclaw, 151 pkt; VI — Narutowicz Stanisław, 150 pkt.

Nagrodę p. Ministra, dyplom honorowy oraz tytuł mistrza MSZ na rok 1937 otrzymał p. Kurnicki Piotr. Dyplomy honorowe pp.: Zarański i Kolankowski.

W dniach od 8—30 maja odbyło się strzelanie próbne dla niezaawansowanych, tzw. „Pierwszy krok strzelecki“. Impreza ta miała na celu zainteresowanie sportem strzeleckim wszystkich urzędników oraz niższych funkcjonariuszów MSZ a w szczególności obeznanie z bronią tych, którzy dotychczas nie interesowali się tym sportem. Program obejmował 10 strzałów do jednej tarczy olimpijskiej z odległości 35 m. Udział w imprezie bezpłatny. Strzelały 44 osoby. W biegnącym sezonie sekcja zamierza zorganizować podobną imprezę w celu wciągnięcia jak największej ilości kolegów do strzelania, spodziewając się liczniejszego udziału i zainteresowania.

W dniu 13 czerwca odbyły się „Trzecie Międzyministerialne Zawody Strzeleckie“. Wzorem lat ubiegłych Zarząd Klubu powierzył sekcji wy-

stawienie drużyny reprezentacyjnej. W skład drużyny weszli pp.: Kurnicki, Witkiewicz, Galas, Zarański, Narutowicz, zapasowi: Kolankowski i Rusocki. Drużyna MSZ uzyskała V miejsce w ogólnej klasyfikacji. Gorszy tegoroczny rezultat w porównaniu z r. ub. (II miejsce zespołowo oraz I miejsce indywidualnie) został spowodowany znacznym podniesieniem się ogólnego poziomu sportu strzeleckiego w zespołach urzędniczych.

Organizacja. W celu ułatwienia uzyskiwania odznak strzeleckich na własnej strzelnicy oraz fachowego prowadzenia treningów we własnym zakresie, sekcja delegowała dwóch członków na kurs sędziów strzeleckich, zorganizowanych przez Zarząd Okręgu Warszawskiego P. Z. S. S. — pp. Jastrzębskiego i Witkiewicza, którzy po ukończeniu zostali zarejestrowani w wydziale spraw sędziowskich Okręgu Warszawskiego P. Z. S. S. jako sędziowie klubowi.

Do kwietnia b. r. kierownictwo sekcji spoczywało w rękach p. P. Kurnickiego, po czym kierownictwo objął p. Władysław Sokołowski.

GRUPA JEŹDZIECKA.

Podobnie jak w latach ubiegłych, władze wojskowe w drodze wyjątku wyraziły zgodę, aby grupa jeździecka Klubu, korzystała z koni i ujeżdżalni Wyższej Szkoły Wojennej.

Kurs jazdy konnej rozpoczął się dnia 5 listopada 1936 r. i odbywał się dwa razy tygodniowo: w poniedziałki i czwartki od godz. 17—18, pod kierownictwem rtm. Małochleba, instruktora Wyższej Szkoły Wojennej.

Początkowo zgłoszonych było na kurs 16 osób, z których część się wycofała, jednak 10 osób stale i systematycznie ćwiczyło.

Należy na tym miejscu podkreślić duże zasługi rtm. Małochleba przy prowadzeniu kursu, dzięki czemu wszyscy uczestnicy kursu poczynili widoczne postępy w konnej jeździe.

Na zakończenie kursu w dniu 13 maja 1937 r. odbyło się tradycyjne koleżeńskie przyjęcie w Klubie, na którym został wręczony rtm. Małochlebowi pamiątkowy podarunek od uczestników kursu.

W bieżącym sezonie rozpoczął się już piąty z kolei kurs jazdy konnej.

W okresie 1936/1937 grupą kierował p. K. Katerla, po ustąpieniu którego kierownictwo grupy na rok 1937/38 objął p. Z. Łęcki.

GRUPA GIMNASTYCZNA.

Kurs gimnastyki, zapoczątkowany swego czasu przez grupę członków w YMCA, a następnie przeniesiony do sal gmachu pałacu Brühla, które MSZ. oddało do użytku grupie gimnastycznej, cieszył się nadal dużym zainteresowaniem.

Sale te wyposażone są w potrzebne przyrządy gimnastyczne, poza którymi należy również wymienić aparat do suchego wiosłowania.

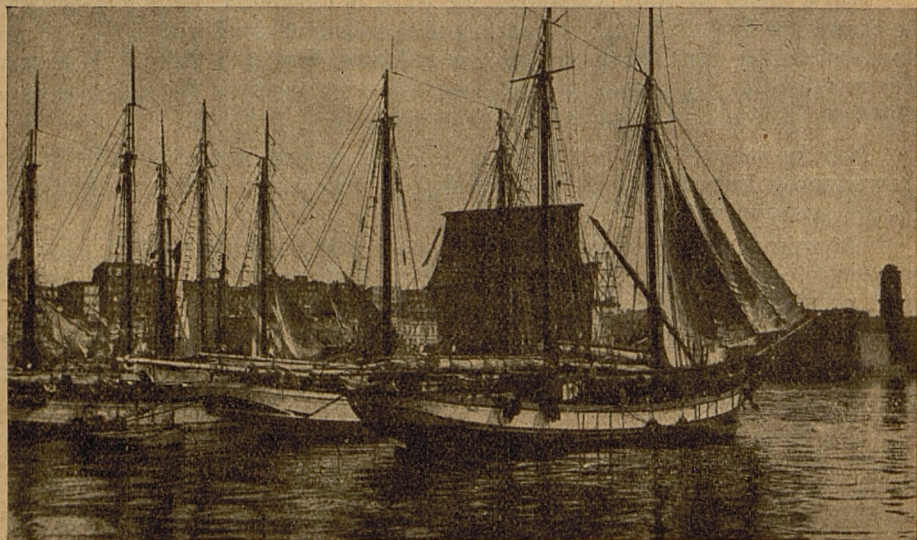
Gimnastyka odbywała się nadal pod kierownictwem p. Szajewskiego, wykwalifikowanego instruktora z CIWF. Uczestnicy gimnastyki ćwiczyli w godzinach porannych. Ćwiczyły dwie grupy: jedna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 9—9.30, druga grupa zaś we wtorki, czwartki i soboty od godz. 8—8.30. Po gimnastyce uczestnicy kursu dysponowali czasem półgodzinnym, przeznaczonym na prysznic i masaż.

Ćwiczenia były prowadzone racjonalnie, według najnowszych metod, przy czym dużo uwagi poświęcono na trening specjalny, związany z suchą zaprawą do sportów zimowych, w pierwszym zaś rzędzie z uwzględnieniem sportu narciarskiego.

Podkreślić należy, że instruktor zwracał baczną uwagę na indywidualne dostosowanie ćwiczeń do zaprawy zimowej.

Wobec tego, że dotychczasowe pomieszczenie w gmachu MSZ. ze względu na rozmiary jak i wentylację, nasuwa pewne zastrzeżenia, rozpatrywane obecnie jest ewentualne przeniesienie kursu gimnastyki do dużej sali w Klubie, co jednak uzależnione jest w dużej mierze od możliwości zainstalowania w Klubie pryszniców. Sprawa ta zostanie wkrótce rozstrzygnięta.

Kierownictwo grupy spoczywało w rękach p. W. Krajewskiego.



NA ŻOLIECIE (Marsylia)
FOT. P. MILLER

GRUPA TENISOWA.

W roku sprawozdawczym 1937 do grupy tenisowej Klubu zapisanych było 23 członków, w tym 4 panie. Z tej liczby grało stale na kortach Oficerskiego Yacht Klubu 15 osób.

W pierwszych miesiącach sezonu tenisowego dla członków mniej zaawansowanych zarezerwowany był kort, przeznaczony specjalnie dla gry z trenerem w ciągu całego dnia. Dzięki temu wszyscy członkowie mniej zaawansowani mieli możliwość szybkiego dojścia do formy sportowej po okresie zimowym pod fachowym kierunkiem trenera. Korzystali z kortów bezpłatnie, zawdzięczając temu, iż Klub jednorazowo opłacił należenie do sekcji tenisowej O. Y. K. dla 15 osób.

W zawodach tenisowych o mistrzostwo Oficerskiego Yacht Klubu brali udział w jesieni 1936 r. pp. Hulanicki Witold i Załęski Maciej, przy czym p. Załęski zdobył III nagrodę w grach pojedynczych panów i II nagrodę w grach podwójnych panów. W 1937 r. w konkursie wiosennym brali udział pp. Załęski i Marczewski, zaś w reprezentacji O. Y. K. przeciwko W. K. K. w jesieni 1937 r. p. Załęski również zajął punktowane miejsce.

W 1937 r. grupą kierowali pp. Maciej Załęski i Tomasz Strzałecki.

GRUPA PING-PONGOWA.

Grupa ping-pongowa wznowiła swą działalność z dniem 21 grudnia 1936 r.

Dzięki staraniom kierownictwa grupy zostały zorganizowane dla uczestników ping-ponga bezpłatne lekcje i ćwiczenia, których udzielali: p. Zdzisław Jeziński reprezentant Polski na mistrzostwa świata ping-ponga w 1936 r. oraz p. Jerzy Czerniachowski jeden z wybitnych trenerów Warszawy.

Lekcje odbywały się w środy i piątki każdego tygodnia w godz. 16—18 w lokalu Klubu.

Poza dwoma stołami do gry, które grupa ping-pongowa dotychczas posiadała, został zakupiony stół przeznaczony specjalnie na zawody i odpowiadający wzorowi ustalonym przez przepisy międzynarodowe.

W nadchodzącym sezonie 1937/38 zimowym kierownictwo będzie nadal dążyć do dalszego spopularyzowania ping-ponga przez zorganizowanie zawodów wewnętrznych oraz międzyklubowych.

Grupą ping-pongową kierował p. Aleksander English.

GRUPA TURYSTYCZNA.

Kierownictwo grupy nawiązało kontakt z Ligą popierania Turystyki i opracowało w początkach sezonu wiosennego plan wycieczek.

Plan przewidywał zorganizowanie szeregu kilkudniowych wycieczek turystycznych przy wykorzystaniu pociągów popularnych, co znacznie zmniejszyłoby ogólne koszty imprezy.

Poza tym ustalono terminy niedzielnych wyjazdów w okolice Warszawy w okresie letnim.

Niestety jednak wskutek braku większego zainteresowania ze strony członków Klubu nie udało się zakreślonego planu zrealizować.

Należy podkreślić zwiedzenie Muzeum Belwederskiego przy liczny udział członków Klubu.

Kierownikiem grupy był p. W. Kolankowski.

SEKCJA FOTOGRAFICZNA.

Projektowana jeszcze w 1936 r. sekcja fotograficzna została powołana do życia w styczniu 1937 r.

W połowie kwietnia zostało uruchomione laboratorium fotograficzne, mieszczące się w gmachu Ministerstwa. Laboratorium składa się z dużej, dobrze wyposażonej pracowni i ciemni do wywoływań.

Laboratorium jest stale do dyspozycji członków Klubu, zaś w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—20 pracuje w nim laborant — fotograf sekcji, który pomaga członkom w czynnościach technicznych i wykonuje zamówienia po cenach ustalonych przez sekcję.

Poza pracą laboratoryjną sekcja fotograficzna zorganizowała szereg zebrań w lokalu Klubu, cieszących się dużą frekwencją. Na zebraniach omawiano sprawy bieżące sekcji oraz techniczne zagadnienia fotografii, kilkakrotnie zapraszając specjalistów z poza Klubu: p. inż. Dederko, prezesa Polskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz p. inż. W. Marczewskiego, który m. in. urządził w dniu 8 października w laboratorium sekcji praktyczny pokaz techniki uszlachetnienia powiększeń.

Kontakt sekcji z Polskim Towarzystwem Fotograficznym był bardzo ożywiony. Sekcja wzięła udział w otwarciu Międzynarodowego Salonu Fotografiki we wrześniu 1937 r.

Sekcja zorganizowała wystawę fotograficzną, która otwarta została w dużej sali Klubu w dniu 13 listopada.

Wystawa objęła 329 prac, nadesłanych przez członków z Warszawy, Belgradu, Bombaju, Brukseli, Dyneburga, Meksyku, Morawskiej Ostrawy, Lipska, N. Yorku, Paryża, Piły, Tokio i Użhorodu.

Wystawa trwała dwa tygodnie i cieszyła się dużym zainteresowaniem członków Klubu i wprowadzonych gości. Czasopisma fotograficzne zamieściły nader pochlebne sprawozdania, reprodukując wybitniejsze prace.

Jury wystawy fotograficznej, w skład którego weszli: p. S. Schmitzek, prezes Klubu, p. J. Neuman, prezes Związku Tow. Fotograficznych i p. M. Dederko, prezes Polskiego Tow. Fotograficznego, przyznało nagrody następującym osobom:

Pierwszą nagrodę p. Prezesa Klubu — p. K. Staniszewskiemu w Warszawie,

Medal Polskiego Towarzystwa Fotograficznego — p. Min. J. Szembekowi w Warszawie,

Nagrodę p. Ministra J. Szembeka — p. P. Millerowi w Warszawie,

Nagrody Honorowe Klubu — p. S. Sokołowskiemu w Warszawie,

oraz nagrody Klubu: p. R. Dębickiemu w Belgradzie, p. M. Frylingowej w Warszawie, p. J. Marczewskiemu w Brukseli, p. P. Millerowi w Warszawie, p. T. Romerowi w Tokio, p. F. Siedleckiemu w N. Yorku, p. K. Staniszewskiemu w Warszawie, p. T. Szotkowi w Warszawie, p. J. Witkowskiemu w Lipsku.

Na najbliższy sezon sekcja projektuje urządzenie specjalnych konkursów na zdjęcia charakterystyczne, licząc na zwiększone zainteresowanie kolegów, przebywających na placówkach zagranicznych. Warunki konkursów będą ustalone i zakomunikowane we właściwym czasie.

Do października 1937 r. kierownikiem sekcji był p. Jan Marczewski, po wyjeździe jego kierownictwo objął p. Karol Staniszewski.



AMBASADOR PATEK (Medal Pol. Tow. Fot.)
FOT. MIN. SZEMBEK

SEKCJA TOWARZYSKO-ARTYSTYCZNA.

Dnia 8 lutego b. r. (w Tłusty Czwartek) odbyła się w Klubie tradycyjna Szopka Satyryczna, której program był następujący:

PROGRAM ŻYWEJ SZOPKI pt.: „GRUSZKI NA WIERZBOWEJ
CZYLI STRASZNY DWÓR“.

1. Hr. Brühl ma głos — prolog — *p. Miłoszewski*.
Kuplet: „Schimitzkowe kamyczki...“ — *Kurpiejowie*.
2. „Informacja MSZ“ — skecz:
Jego Informacja Benda-Bendziński — *p. Zarański*
Jego Informacja Surda-Głuchowski — *p. Śmieszek*
Jego Inspekcja rtm. Orliński — *p. Kurnicki*
Starsza Paniusia — *p. Kłopotowska*
Młoda Pani — *p. Marlewska*
3. Rymy gazowe tajemniczej poetki — *p. Podoski*
Kuplet: „O mój Em-es-zecie...“ — *Kurpiejowie*
4. „Język dyplomatyczny“ (rozmowa bilateralna) — *p. Komorski i p. Mańkowski*
5. Świeże kwiatki z Poślej Łąki oraz Fraszkki — *p. Miłoszewski*
Intermezzo: „By polepszyć polski byt...“ — *Kurpiejowie*
6. „Klechda o Warychcie“ (Kalambur kolonialny)
Herold — *p. Miłoszewski*
Warychta — *p. Zarański*
Zlepeczko — *p. Śmieszek*
Fularda — *p. Kraczkiewicz*
Rzepicha Różany kwiat — *p. Kłopotowska*
Chór — *Kurpiejowie*
7. „Gruszki na Wierzbie“ wiersz Nawrockiego — *p. Marlewska*
8. Ricevimento“ foto-fonmontaż w 2 częściach i 20 obrazach — *p. Podoski*
Kuplet: „Po tej wielkiej wojnie...“ — *Kurpiejowie*
9. „Konferencja Międzyministerialna“
Delegat MSZ — *p. Zarański*
„ MPOS — *p. Kłopotowska*
„ KNKG — *p. Kraczkiewicz*
„ MSWojsk — *p. Śmieszek*
„ MSWewn — *p. Chmieliński*
„ M. Sprawiedl. — *p. Komorski*
„ Prez. Rady Min. — *p. Kryj*
Wariat — *p. Podoski*
Szef inspekcji — *p. Kurnicki*
10. Smutny KONIEC Brühla.
Chór pod kierownictwem starszego Kurpieja *p. Kurnickiego* w składzie Kurpiejów:
Z. Nowickiego, R. Nowickiego, Czarlińskiego i Wyszogordzkiego.
Przy fortepianie *p. Nowicka.*
Naczelnym Inspicjent i Generalny Podpowiadacz *p. Hulanicki.*
Pomocnicy tegoż *pp. Lasocki i Zubrzycki.*
Mistrz Świateł *p. Zakrzewski.*
Kierownik produkcji *p. Podoski.*

Wszystkie pomysły i teksty (z wyjątkiem Nr 7) są własnością Klubu UPSZ.

Dekoracje sceny zawdzięcza Klub uprzejmości artystów pp.: *A. Wajwoda i J. Skolimowskiego*, zaś akcesoria i kostiumy sketchu kolonialnego — art. malarza *J. P. Janowskiego*.

Dekoracje hall'u, według pomysłów WIPO, wykonali pp.: *Szomański i Rubinrot* z Akademii Sztuk Pięknych.

Po otwarciu przedstawienia przez reżysera-conferenciera kol. Po-doskiego, duch hr. Brühla (kol. Miłoszewski) wywodzi żale nad odnowie-niem wnętrza swej dawnej siedziby, w następujących słowach:

HR. BRÜHL MA GŁOS.

Cudownym wyrokiem niebiańskiej amnestii zbawiony
 Zostałem od reszty kary w czyszcju uwolniony.
 I tylko skazany na trzydniowy pobyt
 W dawnym moim pałacu. Poczem między groby
 Powrócę, aby w rajskim szczęściu zimny spijać Mosel
 Przy boku dziś anioła — ex-hrabiny Cosel.
 Rozkaz tedy wypełniam — odwiedzam Wierzbową,
 Spłynąwszy tu na ziemię smugą księżycową.
 Przechodzę przez podwórze, co kamieni stosem
 Od roku już z okładem biada nad swym losem.
 I wchodzę do gmachu — wprost od głównej sieni
 Gdzie marmur z alabastrem kłóci się i mieni.
 Schody marmurowe. W środku linia czarna
 Pnie się między pnie kolumn, jak spłoszona sarna.
 Biegły w kunszcie masońskim — były wolnomularz
 Znam znaczenie tej linii. To tajny formularz.
 Chcecie wiedzieć czego? Zaraz usłyszycie,
 Gdy północą odtworzę tętniące w dzień życie.
 Powiedzcie nam duchy! Co ta linia znaczy?
 Czym bieg się jej prosty — wyraźny — tłumaczy?
To linia podziału! Linia polityki!
 Duchy się sprzecają. Widocznie tajniki
 Dla nas urzędników święte są Urzędu...
 Postuchajmy duszyczek z dalszych raju rzędów:
 Słyszę głosy: *protokół... Zjazdy... konferencje...*
 Ach! Pamiętam to dobrze... wonczas ekscelencje
 Ze mną, ze mną na czele tak samo radzili.
 Lecz cóż to? Cicho... Czy mnie słuch nie myli?
 Co słyszę? — *Byczo jest Majorze: Ta praca w terenie*
Z rozkazu kapitana wzmóże nasilenie.
Kapitan Gromir rozkazał, by Plichta kapitan
O wynikach strzelania był zaraz zapytan.
Pułkownik zaś Pszaneł — ten co rzekę Mrówkę
Z pierwszszym pułkiem sforsował... obejmie placówkę
Morską. — Jako spec od sportów
Dostarczy Centrali fachowych raportów.
 To słysząc — uszom swym nie daję wiary.

Nic sam nie rozumiem i przerywam czary
 Podstuchiwać, — stwierdzając z rozpaczą,
 że ja — mąż stanu — nie wiem sam co znaczą
 Te rozmowy — w gmachu, w którym sami
 Cywile ongiś bywali panami.
 Dość tego. Idę dalej. Niezdarne krużganki,
 Wszędzie stiuki, marmury, ruszają się kłamki.
 Szklana powała, kurzem i pyłem zasnutą
 Czeka... by ją przemyła deszczu mocna pluta,
 Bijąca o dach szklany i potokiem wody
 Rzęsistą kaskadą, szorującą schody.
 Zwiewam na dół, nie patrząc. Łbem o kant uderzam
 Zielonego filaru. Już... Już ku drzwiom zmierzam...
 Lecz nie na tym koniec. Nie skończona kara...
 Wyjście mi ktoś zagradza — szpetna tego mara,
 Co to niepomny stylu i praw różnych czasów
 Styl nocnych dancingów wprowadził w gmach Sasów.
 Gorycz serce zalewa. — W drugich drzwi połowę
 Wpadam, na dziedziniec wychylając głowę...
 Niedola zakończona. — Już jestem na dworze.
 Kara ma się kończy. Dzięki Ci o Boże!
 Jeszcze kroków setka — przejście przez podwórze
 A odbywszy pokutę, odpłynę ku górze
 Lekki, jak aniołek, bo z czystym sumieniem.
 ... (potyka się o kamień i pada) ...Przekłęte kamienie!

*

Słowa i ustępy drukowane kursywą — mówi nie Brühl, lecz głosy duchów za sceną.

W tym miejscu chór prowadzony przez kol. Kurnickiego, odśpiewał kuplet o „Schimitzkowych kamyczkach“:

Mija wiosna, lato,
 Mija jesień, zima,
 Na naszym podwórzu
 Bruku jeszcze nie ma.

Schimitzek Schimitzek Pniewskim
 pomnożony

Dziedziniec wciąż czeka, czeka
 nieskończony (bis)

Kuli młoteczkami
 Przez rok cały kuli,
 A co dziś zrobili,
 To jutro popsuli.

Schimitzek Schimitzek.....

I wciąż rozwiązują
 Trudne zagadnienie,
 Żeby pasowały
 Do siebie kamienie.

Schimitzek Schimitzek.....

A człowiek zgryźliwy
 Tak tę rzecz ocenia:
 W naszym MSZecie
 Idzie jak z kamienia.

Schimitzek Schimitzek.....

Kupletów odśpiewanych przez chór było poza tym kilka, jak np. o umeblowaniu MSZ, o naszych aspiracjach kolonialnych, o „żołnierzykach“ w naszej służbie zagranicznej. Kuplety te oddzielały od siebie poszczególne skecze: kilkusobowe i jednoosobowe.

Do pierwszej kategorii należały m. in.: „Informacja MSZ“.



WIECZÓR NA DOLNYM DUNAJU (Medal Pol. Tow. Fot.)
FOT. MIN. SZEMBEK.

W skeczu „Język dyplomatyczny“ pokazano, jakiego wersalskiego kształtu nabierają słówka, wypowiedziane o państwie obcym w opracowaniu noty słownej.

Barwny numer „Klechda o Waryehcie“ przedstawił pionierów naszej idei kolonialnej, rozprawiających o koloniach... Lubeckiego, Staszycy i Żoliborza.

Konferencję międzyministerialną odtworzyło posiedzenie delegatów różnych resortów, mówiących każdy na inny temat.

W jednoosobowym fotomontażu pt. „Ricevimento“ przesunął się przed oczami widzów długi szereg satyrycznie ujętych postaci (odtworzonych przez kol. Podoskiego).

Wielkim powodzeniem cieszyły się „Fraszki“ na poszczególnych kolegów oraz świeże kwiatki z „poślej łąki“ — autentyczne wyjątki z pism i raportów, otrzymanych przez Centralę.

FRASZKI.

Nie powiem nic o Hrabiu Janie,
Poprostu przez uszanowanie,
Wiecie o tym wszyscy chyba...
Że to bardzo gruba ryba.

Znam Konsula, co przez życie
Szedł o jednym marząc skrycie,
By do M.S.Zet salonów
Weszła E.Kipa masonów.

Był gruby, bardzo miły — nawet nie tak tępy...
Lecz też w końcu powiększył „drymniętych“ zastępy.
Nie chcieli go tak całkiem skazać na zagładę,
Więc jakąś w M. P. i H. dali mu posadę...
Robią to z „drymniętymi“ tylko wyjątkowo,
Lecz ten był kiedyś przecież sam BEPersu głową.

FRASZKA POD PSEM.

Gromy ściągnie na mą głowę
Ten psi figiel językowy.

Na Krakowskie przyszedł gość —
Zaraz potknął się o kość;
Ledwo na kanapę siadł,
Poczuł na kanapie ślad...
Każdy wie, że winien pies,
Ale czegoś głupio jest...
Gość chciał wstać, palto brać
I poprostu mówiąc: wiać,
Zanim państwu dadzą znać.
Raptem skądś 5 psów (psiamać):
Ralf i Syn, Small i Syn,
Wreszcie Tajfun — mędrzec z Chin.
Ralf na gościa z kością wlaź —
Obliział mu całą twarz.
Trójka u nóg się rozsiadła —
Zgryzła, zjadła sznurowadła.
Tylko Tajfun mruknął: „phim“...
Zadają się z byle kim...”

Chcąc psikusa zrobić psom,
Gość... wypuścił dymu kłąb.
Lecz za psotę mści się los:
Psy kichnęły mu w sam nos.
Tu apsik i tam apsik —
Apsikały gościa w mig!

Gość wpadł w złość:
Psioczył, wykrzykiwał coś,
Że już ma zupełnie dość...
Że psie psi-psi... że psia kość! —
Nim się państwo dowiedziało,
Gościa psy zli-kwi-do-wały.
Gdy stanęli państwo w sali
Zamiast gościa, cóż zastali?
Plamę, co już trochę zbladła,
Pogryzione sznurowadła,
Psy, o dywan trące nosy,
Ślady dymu z papierosa...
U psów nie stwierdzono winy,
„Bo to takie mądle psiny...“
Zato były anse większe,
Że psom zepsuł gość powietrze.

Tak nad Panem tym i Panią
Psy objęły panowanie.
Bo czy spierał by się kto z kim
Że psy rządzą na Krakowskiem.

W tym pałacu, co to Pniewski...
Też są takie małe pieski.
Lecz, gdy tamte psy przewodzą,
Te na tylnych łapkach chodzą:
I już mając dość „parówek“

Szczerzą ząbki... do placówek,
Patrzą, gdzieby chwycić kąsek,
Gdzie psim swędem psadę zwęszyć,
Gdzie im kostkę rzuci szef.
Pieska służba to, psiakrew!...

Myślę, że psa nie poniża
Ta psia psychoanaliza.

Ramy przedstawienia zamykał epilog, w którym szef inspekcji spotkawszy na dziedzińcu „dziwacznie przebraną figurę“ hr. Brühla, każe go woźnym zamknąć do paki.

Szopka miała dużo powodzenia wśród członków Klubu i osób z poza naszego groma. Na sali obecnych było około 300 osób. Po przedstawieniu odbyły się tańce.

W dn. 31 grudnia 1936 r. odbył się w Klubie doroczny Bal Sylwestrowy, który zgromadził w salonach Klubu ok. 300 osób z p. Ministrem Beckiem z małżonką na czele. Zabawa urozmaicona była atrakcjami, niespodziankami, a tańce barwnym kotylionem.

Dn. 28 kwietnia 1937 r. miało miejsce drugie przedstawienie Szopki— tym razem z pewnymi uzupełnieniami. Parodia odczytu klubowego o Hiszpanii z przezroczami i dyskusją, przy czym na ilustracje zrujnowanych budynków złożyły się fotografie... dziedzińca i oficyn (w trakcie budowy) naszego MSZ. Rolę prelegenta odegrał kol. Śmieszek.

Kol. Podoski w stroju góralskim wygłosił monolog pt. „Klęska Bukowińska“, na temat kursów narciarskich na Bukowinie Tatrzańskiej i aktualności polityczno-personalnych.

Przedstawienie to również cieszyło się dużym powodzeniem (około 300 osób) i zakończyło się tańcami w dużej sali balowej.

W dniu 8 października 1937 roku nastąpiło po przerwie wakacyjnej otwarcie sezonu klubowego. Atrakcją wieczoru inauguracyjnego było wykonanie szeregu pieśni chóralnych odśpiewanych przez członków Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa“. Zespół ten wystąpił z koncertem w Klubie w składzie 60 osób, w przeddzień swego wyjazdu za granicę.

Koncert zgromadził ok. 100 osób.

Regulamin wewnętrzny Klubu

Wobec zmian, jakie w okresie sprawozdawczym zostały uchwalone przez Zarząd, poniżej zostaje podany regulamin wewnętrzny Klubu po uzupełnieniu:

1) Członkowie korzystać mogą z lokalu Klubu codziennie od godz. 12 w południe. Lokal zamykany jest o godz. 22.30, jeżeli w nim nie ma żadnego z członków Klubu.

Członków i gości, pozostających w Klubie po godz. 1 w nocy, obowiązują następujące opłaty za światło od osoby:

od godz. 1 do godz. 2	—	1 zł
„ 2 „	3	— 2 „
„ 3 „	4	— 4 „

We wtorki i czwartki opłaty za światło obowiązują dopiero od godz. 2. O godz. 4 w nocy lokal zostaje zamknięty.

Powyższe godziny i opłaty nie obowiązują w dni zabaw towarzyskich, urządzanych przez Klub.

2) Lokal Klubu oddany jest do dyspozycji pań (członkiń i żon członków) w czwartki od godz. 18 do 20.

3) Członkowie mogą wprowadzać zaproszonych przez siebie gości; wyjątki stanowią wtorki od godz. 17 oraz czwartki od godz. 18—20.

Członkowie obowiązani są wpisywać osoby zaproszone w księdze gości i przedstawiać je gospodarzowi Klubu lub jego zastępcy w razie ich obecności w Klubie.

Goście zaproszeni przez członków na uroczystości i zabawy, urządzone przez Klub, powinni okazywać przy wejściu zaproszenia podpisane przez członków wprowadzających.

Członkowie są odpowiedzialni za zaproszonych przez nich gości.

4) Obiady są podawane w sali jadalnej w czasie od godz. 14 do 17; urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie będący członkami Klubu mogą z nich korzystać na prawach członków. Od gości wprowadzonych przez członków pobiera się opłatę w wysokości 50 gr za nakrycie.

5) Dysponowanie oddzielnymi pokojami przez członków na przyjęcia przez nich urządzone uzależnione jest od wpisania zamówienia w księdze ewidencyjnej, znajdującej się w szatni. Sala biblioteczna nie może być rezerwowana na powyższe cele, sala jadalna tylko poza godzinami posiłków.

6) Z czytelni można korzystać wyłącznie w przeznaczony na to sali. Wynoszeni pism jest niedozwolone.

Korzystanie z biblioteki Klubu regulują oddzielne przepisy.

7) Niedozwolone są gry hazardowe oraz gra w bridge'a drożej niż po 5 gr za punkt.

Oplata za karty wynosi dla członków oraz ich żon 1.50 zł od osoby za karty nowe i 75 gr za karty używane. Oplata do godz. 18 wynosi 50 gr. Od wprowadzonych gości pobiera się opłatę w podwójnej wysokości. Oplata winna być uiszczona przed rozpoczęciem gry. Wszelkie spory, wynikiem na tle gry, rozstrzyga arbiter gry.

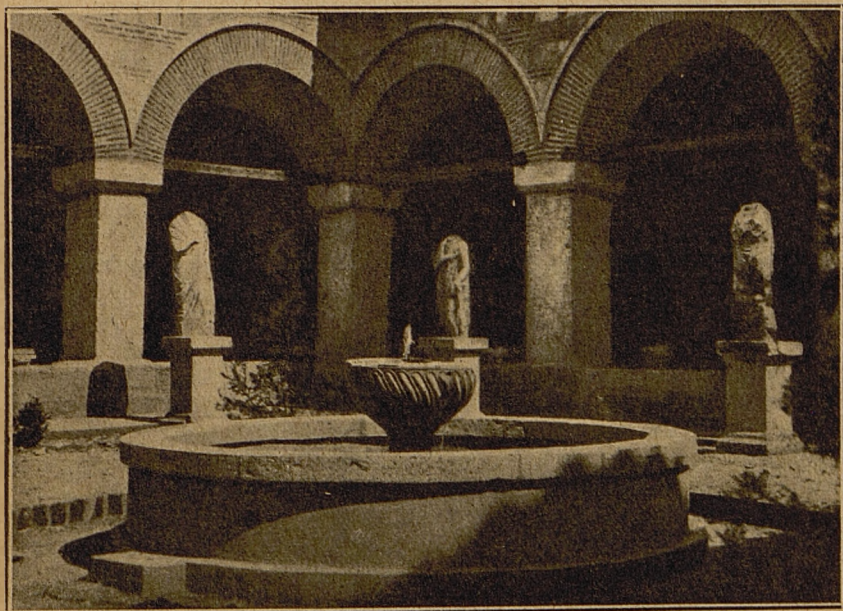
8) Służba obowiązana jest wydawać na wszystkie opłaty, przewidziane niniejszym regulaminem kwitki, które należy niszczyć.

9) Rachunki w Klubie należy regulować niezwłocznie, rachunki zaś za większe przyjęcia — w ciągu tygodnia.

10) Członkowie Klubu nie płacą za szatnię i dozorczy za otwieranie bramy.

11) Na zażalenia przeznaczona jest specjalna skrzynka, znajdująca się w szatni. Skrzynka otwierana jest dwa razy na tydzień. Zażalenia bez podpisu lub z podpisem nieczytelnym, nie będą rozpatrywane.

12) Gospodarz Klubu powołany jest do czuwania nad przestrzeganiem niniejszego regulaminu.



PODWÓRZE DAWNEGO KARAWANSERAJU (Skoplje)

FOT. R. DEBICKI

Lista członków honorowych i nadzwyczajnych.

PREZES HONOROWY

Minister Spraw Zagranicznych J ó z e f B e c k.

CZŁONKOWIE HONOROWI

- | | |
|------------------------|-------------------|
| 1. Wacław Jędrzejewicz | 3. August Zaleski |
| 2. Tadeusz Schaetzel | |

CZŁONKOWIE NADZWYCZAJNI

- | | |
|--------------------------|---------------------------|
| 1. Baczyński Kazimierz | 27. Miszke Zbigniew |
| 2. Bajan Jerzy | 28. Niewęglowski Cezary |
| 3. Bekerman Lucjan | 29. Nowak Stanisław |
| 4. Bertoni Karol | 30. Paprocki Stanisław |
| 5. Burzyński Zbigniew | 31. Patek Stanisław |
| 6. Englicht Józef | 32. Pełczyński Tadeusz |
| 7. Fabierkiewicz Wacław | 33. Płonczyński Stanisław |
| 8. Fularski Mieczysław | 34. Potocki Franciszek |
| 9. Geppert Tadeusz | 35. Przeździecki Rajnold |
| 10. Goryński Maksymilian | 36. Przybylski Adam |
| 11. Górecki Roman | 37. Puławski Franciszek |
| 12. Górka Olgierd | 38. Roman Antoni |
| 13. Grabowska Irena | 39. Rose Adam |
| 14. Grabski Zdzisław | 40. Rundstein Szymon |
| 15. Gruber Henryk | 41. Skarżyński Stanisław |
| 16. Hynek Franciszek | 42. Sokołowski Mieczysław |
| 17. Kieniewicz Hieronim | 43. Targowski Józef |
| 18. Klimpel Zdzisław | 44. Turski Marian |
| 19. Knaflewski Janusz | 45. Walewski Jan |
| 20. Kowalewski Jan | 46. Wasung Tadeusz |
| 21. Kwieciński Bohdan | 47. Wielopolski Alfred |
| 22. Lepecki Mieczysław | 48. Wielowieyski Józef |
| 23. Libicki Konrad | 49. Zaborowski Konstanty |
| 24. Łepkowski Stanisław | 50. Zaniewski Henryk |
| 25. Makowski Julian | 51. Żółtowski Janusz |
| 26. Markowski Władysław | 52. Życki Henryk |

Skład Zarządu Klubu na dzień 1 grudnia 1937 r.

Zarząd:

Stanisław Schimitzek — prezes,
Wiktor Tomir Drymmer — wiceprezes,
Seweryn Sokołowski — wiceprezes.

Członkowie Zarządu:

Wincenty Krajewski — sekretarz,
Henryk Wielowieyski — skarbnik,
Emil Kipa — kierownik sekcji biblioteczno-odczytowej,
Witold Kolankowski — kierownik sekcji turystycznej,
Piotr Kurnicki — kierownik sekcji sportowej,
Tadeusz Lubaczewski — gospodarz,
Wiktor Podoski — kierownik sekcji towarzysko-artystycznej,
Władysław Sokołowski — kierownik sekcji strzeleckiej.
Jan Wszelaki — członek Zarządu,

Zast. członków Zarządu:

Bohdan Kościałkowski — arbiter gry,
Aleksander Mniszek — wicegospodarz,
Konstanty Pilejko — zastępca sekretarza,
Władysław Skarzyński — zast. gospodarza,
Stefan Siemiński — zast. kier. sekcji tow.-art.

S p i s r z e c z y .

	<i>Str.</i>
Fundacja Naukowa im. płk. J. Becka przy Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego	5
Pięciolecie urzędowania Pana Ministra Becka	7
Złożenie wieńca w Belwederze	12
Akademia żałobna	13
Akademia-koncert w dniu Święta Niepodległości	15
Przemówienie Podsekretarza Stanu p. Szembeka, wygłoszone na zakończenie kursu naukowego dla urzędników służby zagranicznej	17

ŻYCIĘ ORGANIZACYJNE KLUBU.

Walne Zgromadzenie Klubu w dn. 18.XII.1936 r.	21
Sprawozdanie Skarbnika	23
Prace Zarządu	25

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SEKCYJ.

Sekcja Odczytowa	26
Biblioteka	26
Sekcja Sportowa	28
„ Narciarska	30
„ Strzelecka	32
Grupa Jeździecka	33
„ Gimnastyczna	33
„ Tenisowa	35
„ Ping-Pongowa	35
„ Turystyczna	35
Sekcja Fotograficzna	36
„ Tow. Artystyczna	38
Regulamin wewnętrzny Klubu	44
Lista członków honorowych i nadzwyczajnych	46
Skład Zarządu Klubu na dzień 1 grudnia 1937 r.	47